

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Łódź wybrała senatorów

Adw. Bolesława Fichnę, Edmunda Wilczyńskiego, Błażeja Stolarskiego, Stanisława Hempła i Tomasza Wasilewskiego

W dniu wczorajszym kolegium senackie województwa łódzkiego dokonało wyboru pięciu senatorów. Wyniki tych wyborów, które podajemy poniżej, stanowią zdecydowane zwycięstwo żywiołów peowłacko - naukowych, tych żywiołów nie podległościowych, które mają za sobą historię i przeszłość, a które z pewnością pozostały wierne swym tradycjom, od swej linii politycznej nie odszły i dają rękojmię, że godnie i w myśl fundamentalnych zasad konstytucyjnych będą reprezentować interesy ziemi łódzkiej.

To też wynik wyborów należy powitać z zadowoleniem, tym bardziej, że nowi senatorowie w swej ogromnej większości są łodzianami, ściśle z życiem łódzkim związanymi. Szkoła tylko, że wyniki wyborów nie dają przekroju struktury społecznej naszego miasta, bo wśród senatorów łódzkich brak zarówno przedstawiciela przemysłu, jak i zapośredniczej reprezentacji robotników. Należy jednak wyrazić nadzieję, iż moment ten zostanie wzięty pod uwagę przy nominacji senatorów przez p. Prezydenta Rzplitej.

Należy zaznaczyć, że znaczna liczba głosów, która padła na kandydaturę p. Roberta Geyera, choć w kolegium wojewódzkim nie było zupełnie przedstawicieli świata przemysłowego, świadczy najdowodniej, że osoba p. Geyera cieszy się zaufaniem sfer inteligencji naszego miasta, a jeśli tego uznania i zaufania nie starczyło na mandat senatorski, to z tego względu, że znaczna większość wy-

W województwie łódzkim wybrani zostali senatorami:

- 1) Fichna Bolesław, lat 47, adwokat,
- 2) Wilczyński Edmund, lat 42, urzędnik,
- 3) Stolarski Błażej, lat 58, rolnik,
- 4) Hempel Stanisław, lat 47, poseł nadzwyczajny,
- 5) Wasilewski Tomasz, lat 60, emeryt. kierownik szkoły,

ZASTĘPCAMI WYBRANI ZOSTALI:

- 1) Neugebauerowa Wanda, lat 53,
- 2) Szaniawski Tadeusz, lat 52, burmistrz,
- 3) Socha Józef, lat 40, robotnik,
- 4) Piotrowski Józef, lat 43, rolnik,
- 5) Rojewski Leonard, lat 55, urzędnik samorządowy.

horeów w kolegium wyborczym reprezentowała prowincję.

Również posiadający poważne szanse dyr. Klikar, choć posiadał wymaganych 20 podpisów, uważał za wskazane wycofać swoją kandydaturę, aby nie rozbijać głosów wobec wyraźnie zarysowanych bloków wyborczych.

Warto zaznaczyć, że pewne kandydatury, które z wielkim hałasem zbierały podpisy w ciągu ostatnich dni, pomimo energicznych wysiłków omal do ostatniej chwili, nie zdołały zebrać nawet niezbędnych dwudziestu głosów do wysunięcia swych kandydatów.

Przebieg wyborów

Z dużym zaciekawieniem oczekiwane były w kołach politycznych Łodzi wczorajsze wybory 5 senatorów z naszego województwa. Zaciekawienie to było tym większe, iż do osta-

tniej chwili trwały rokowania w sprawie kandydatur, przy czym krążyły pogłoski, iż niektórzy z nich, mający za sobą nawet poparcie „dwudziestek“, zrezygnują z kandydowania do senatu, o ile nie zostaną wysunięci przez komisję główną.

Posiedzenie wojewódzkiego kolegium wyborczego w sali rady miejskiej w Łodzi rozpoczęło się w atmosferze dużego podniecenia. W kuluarach rady miejskiej i w pokojach frakcyjnych kontynuowano gorączkowe rozmowy nad sprawą poparcia nowych kandydatów, o których przed tym wogóle nie było mowy. Rychło rozeszła się wieść, że sędzia Witold Salm kandydat peowłackich kół, postanowił bezapelacyjnie wycofać swą kandydaturę. Wycofał również swą kandydaturę p. Algajer, nie chcąc rozbijać głosów, które miały paść na kandydatów, wysuniętych przez komisję - matkę.

O godz. 11,15 dr. Antoni To-

maszewski zagał posiedzenie kolegium, w obecności 181 elektorów. Niezwłocznie, w myśl przepisów ordynacji, dokonano wyboru komisji głównej w składzie 10 osób. Komisja udała się na naradę, która trwała ponad dwie godziny, wreszcie, po wznowieniu posiedzenia kolegium zakomunikowała listę kandydatów przez siebie ustaloną.

Lista wystawiona przez komisję - matkę obejmowała 5 nazwisk, a mianowicie: b. sen. Wojtko - Malinowski, b. poseł Błażeja Stolarskiego, adw. Bolesława Fichnę, Stanisława Hempła i b. senatorki Wandy Norwid - Neugebauerowej.

Poza tym ogłoszone zostały przez „dwudziestki“ kandydatury Edmunda Wilczyńskiego, prezesa zarządu okręgowego P. O. W., reagenta Okszy - Strzeleckiego, b. prezesa izby przem. handlowej p. Roberta Geyera wreszcie prezesa zarządu okrę-

gowego ZNP., Tomasza Wasilewskiego.

Kandydatura dyr. Klikara, który również miał listę, podpisaną przez 20 elektorów, wysunięta nie została.

W głosowaniu tajnym wzięło udział 179 elektorów.

Poszczególni kandydaci otrzymali:

mcc. B. Fichna — 111 głosów, Edmund Wilczyński — 107, Błażej Stolarski — 95, Stanisław Hempel — 90, Tomasz Wasilewski — 89, Wojtek - Malinowski — 87, Oksza-Strzelecki — 56, Robert Geyer — 53 i Wanda Norwid - Neugebauerowa — 30 głosów.

Ponieważ dla uzyskania mandatu potrzeba bezwzględnej większości głosów, przeto mandaty przyznano w wyniku pierwszego głosowania pp. Fichnie, Wilczyńskiemu, Stolarskiemu i Hempłowi.

P. Wasilewskiemu brakowało do zdobycia mandatu jednego głosu, zaś p. Wojtkowi - Malinowskiemu — 3 głosów.

Zarządzone zostało wobec tego głosowanie ściślejsze. Ponieważ pozostał do obsadzenia jeden mandat, przeto na liście znalazły się nazwiska tylko dwóch kandydatów, którzy otrzymali w I głosowaniu największą liczbę głosów, a mianowicie pp. Wasilewskiego i Wojtko - Malinowskiego.

W wyniku eliminacyjnego głosowania p. Wasilewski uzyskał 94 głosy, zaś p. Wojtek - Malinowski — 75 głosów. Od dano 10 kartek pustych.

Piąty mandat senatora przypadł wobec tego w udziale p. Wasilewskiemu.

W końcu odbyły się wybory zastępców senatorów.

Nowi senatorowie Rzeczypospolitej

Marszałkiem senatu ma być płk. Prystor lub płk. Koc

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W stolicy duże zainteresowanie wywołała szczególnie sprawa kandydatury b. min. Matuszewskiego. Kandydatura ministra Grabowskiego przestała być aktu alna jeszcze w sobotę, wobec okólnika, wyslanego przez OZN. do wszystkich elektorów. Przez „dwudziestki“ zostali wysunięci b. min. Matuszewski i Jakubowski.

P. Matuszewski otrzymał 136 głosów, Jakubowski 81. W porządku kolejnym głosów otrzymali: min. Beck — 221, Dąbkowski — 187, Barcikowski — 182, prof. Miklaszewski — 167, prez.

Starzyński — 162 i Szelągowska 158.

W Krakowie toczyła się dość ostra walka dokoła kandydatury Ducha, antyozonowca. Ta kandydatura obalila kandydata OZN., Hyllę. W wyborach przepadli: b. pos. Pochmarski.

Na uwagę zasługuje, że mandaty senatorskie uzyskało wielu kandydatów, którzy przepadli w wyborach sejmowych, jak Katelbach w Lublinie, Tomaszkiwicz w Kieleckim, Kamiński w Wilnie i t. p.

Kandydatura b. min. Miedzińskiego nie została w Lublinie wysunięta. Pogrom został dokonany głównie w obozie konserwa-

tywnym. Przypadł „prawdziwy“ Radziwiłł — Janusz, a jego miejsce zajmie Krzysztof Radziwiłł, przepadły również kandydatury premiera Jędrzejewicza, Jeskego i Malskiego.

Płk. Koca wybrano w województwie warszawskim. Mówią, że płk. Koc, wzg. b. marsz. Prystor są kandydatami na marszałka nowego senatu.

Dziś w całej Polsce odbyły się posiedzenia wojewódzkich kolegiów wyborczych, na których dokonano wyboru senatorów i ich zastępców.

Poniżej podajemy wyniki wyborów z poszczególnych kolegiów wojewódzkich.

M. st. Warszawa

Wybrani zostali na senatorów: Beck Józef, minister spr. zagr. Barcikowski Stefan, kupiec Dąbkowski Stefan, pplk. w st. sp. Miklaszewski Bolesł., prof. SGH Starzyński Stefan, prez. W-wy Szelągowska Anna, dział. spol.

Woj. Warszawskie

Koc Adam, pplk. w st. sp. Przedpelski Bolesław, rolnik Rembieliński Jan, dziennikarz, Róg Michał, dziennikarz Budzanowski Józef, burmistrz

Woj. Kieleckie

Tomaszkiewicz L., dziennikarz Berbecka Zofia, Jędrusik Henryk, nauczyciel,

Zelek Roman, proboszcz Radziwiłł Krzysztof, ziemlanin Lachocki Albin, rolnik

Woj. Nowogródzkie

Wielowieyski Janusz, urzędnik Godlewski Józef, rolnik.

Woj. Lwowskie

Kolankowski L., prof. U. J. K. Barłłowa Maria, Bundzylak Maciej, rolnik Semkowicz Aleksander, introlig. Pułnarowicz Wład., rolnik Tworydło M., urzędnik pryw.

Woj. Poleskie

Paceśniak Fr., prezs. budowl. Milewicz Władysław, lekarz.

(Dokończenie na str. 3).

Opinia angielska oburza się na Niemcy

Represje i gwałty wobec żydów nie mogą znaleźć usprawiedliwienia Jak Rzesza chce ściągnąć nałożoną kontrybucję

LONDYN, 13.11. (ZAT). Cała opinia angielska daje wyraz oburzeniu z powodu STRASZLIWEGO POGROMU ŻYDÓW W NIEMCZECH i zapowiedzianej akcji zniszczenia żydostwa niemieckiego. Prasa angielska przedstawia szczegółowo przebieg wypadków i zamieszcza artykuły piętnujące tę akcję jako NAJWIĘKSZĄ HANBĘ NARSZYCH CZASÓW.

Arcybiskup z Canterbury zamieścił dziś list w „Times”, w którym podkreśla, że niewątpliwie daje wyraz oburzeniu całej angielskiej opinii publicznej, gdy podnosi swój głos przeciwko STRASZLIWEMU DZIEŁU ZNISZCZENIA, jakie dokonane zostało w ubiegły czwartek w Niemczech, oraz przeciwko dalszym wydarzeniom.

Cokolwiek by nie spowodowało tych zajęć, jakkolwiek byłby godny potępienia czyn pojedynczego, nieodpowiedzialnego młodzieńca żydowskiego, późniejsze REPRESJE NIE MOGĄ ZNALEŻĆ USPRAWIEDLIWIENIA. Faktem jest, że policja w Niemczech nie reagowała na te dzikie wyczyny. Trudno uwierzyć, iż była bezsilną w obliczu wydarzeń, które osiągnęły najwyższy szczebel nienawiści i złości ludzkiej. Tego rodzaju wypadki obciążają niestychanie sprawę przyjaźni między ludzkiej, której tak bardzo pragniemy.

Dzisiejszy „Observer” wyciąga dalekoidące wnioski z ostatnich wydarzeń dla całej międzynarodowej konstelacji politycznej, która się kształtuje po układzie monachijskim. W czasie — pisze „Observer” — gdy Führer Niemiec podpisał dokument, zawierający uroczyste za pewnienie załatwienia wszelkich konfliktów na drodze pokojowej, rozwinęły się wypadki, które UCZYNIŁY TĘ DE-

KLARACJĘ DOKUMENTEM BEZWARTOŚCIOWYM. Bieg wydarzeń nie może pozostać bez wpływu na dalsze kształtowanie sytuacji politycznej. Przyjaciele tezy premiera Chamberlaina mają powody do rozpaczy.

BERLIN, 13 listopada. — Wiadomość o zarządzeniach antyżydowskich podawana jest przez prasę z tym uzasadnieniem, że są to jedynie pierwsze niezbędne ustawy, spowodowane zamachem paryskim.

„Nachtaufgabe“ określa je, jak również i przedwczorajsze czynne wystąpienia jako „pokazanie żydom zamieszkałym w Niemczech drogi poza granicę”. JEŚLIBY ZAŚ JESZCZE KIEDY KOLWIEK MIAŁ SIĘ POWTÓRZYĆ ZAMACH ŻYDOWSKI NA JAKIEGOKOLWIEK NIEMCA, TO WÓWCZAS ODPOWIEDZ NIE BĘDZIE „TAK ŁAGODNA” JAK SIĘ TO STAŁO JESZCZE OBECNIE — kończy „Nachtaufgabe”.

„Berliner Tageblatt” komentuje nałożenie kary pokutnej w wy-

sokości miliarda marek, że jest to dowodem, jak poważnie Rzesza traktuje swą walkę z żydami. Dzisiejsze zarządzenia gospodarcze stanowią, zdaniem tego pisma, niemal, że OSTATECZNE ZLIKWIDOWANIE KWESTII ŻYDOWSKIEJ W NIEMCZECH.

Podobne przekonanie panuje również w tutejszych kręgach politycznych, że wykonanie w praktyce dzisiejszych zarządzeń oznaczać będzie CAŁKOWITĄ LIKWIDACJĘ ŻYDÓW I ICH MAJĄTKÓW W NIEMCZECH. — Kwota miliarda marek oznacza

2 DO 3 TYSIĄCE MAREK NA GŁOWĘ, a wykonanie jej praktyczne przeprowadzone będzie najbardziej prawdopodobnie w tej formie, że na kwotę tę zaliczone będą na dobro skarbu niemieckiego WSZELKIE CENY KUPNA PRZY PRZYMUSOWYM PRZEKAZYWANIU W RĘCE ARYJSKIE SKŁADÓW I PRZEDSIĘBIORSTW ŻYDOWSKICH. Również przewiduje się zaliczenie na tę kwotę, PAPIERÓW PROCENTOWYCH I WARTOŚCIOWYCH, POSIADANYCH PRZEZ ŻYDÓW, co spowodowało nawet ożywioną sprzedaż ich na dzisiejszej giełdzie przy gwałtownym spadku kursów.

Penleważ w praktyce wszelkie te zarządzenia doprowadzają do odebrania kilkuset tysiącom żydom niemieckim możliwości istnienia, a tym samym zmuszenia ich do emigracji z Rzeszy, PROBLEM TEN AUTOMATYCZNIE Z WEWNĘTRZNO NIEMIECKIEGO BĘDZIE SIĘ MUSIAŁ STAĆ MIĘDZYNARODOWYM.

Dzisiejsza „Deutsche Allgemeine Zeitung” polemizuje jednak bardzo ostro z informacją paryskiego „Oeuvre”, że sprawa żydowska w Niemczech stanie się przedmiotem dyskusji w angielskiej izbie gmin. Zdaniem „Deutsche Allgemeine Zeitung” interesowanie się zagranicą tą sprawą jest równie niezrozumiałe i niewłaściwe, jak gdyby właściwie rząd niemiecki zajął się sprawą palestyńską i dokonywanym przez wojska angielskie egzekucjami nad tamtejszą ludnością arabską.

Właściciele kont zagranicznych znani władzom skarbowym

Rejestracja nie pociągnie za sobą likwidacji majątków

Z Warszawy donoszą:

W kręgach finansowych obliczają, że pełne wykonanie rozporządzenia min. skarbu w sprawie zgłoszenia i zaofiarowania do skupu posiadanych zagranicą mienia oraz wszelkich należności od zagranicy, winno powiększyć zasoby walut i dewiz Banku Polskiego o kilkaset milionów złotych.

Przed ogłoszeniem tego rozporządzenia przeprowadzono studia i badania na temat należności i majątków obywateli polskich za granicą i zebrano dość liczny i interesujący materiał faktyczny.

Wiadomo więc, kto przed wprowadzeniem ograniczeń dewizowych w Polsce przekazywał za granicę pieniądze i w jakiej kwocie. Wiado-

mo również, że oprócz kont jawnych, które obywatele polscy posiadają w bankach zagranicznych, istnieje również szereg kont ukrytych, trudnych do zidentyfikowania. Wreszcie znane są władzom nazwiska niektórych magnatów i potentatów finansowych, którzy od wielu lat mają znaczne kwoty ulokowane w bankach zagranicznych i oprócz tego dysponują tam dużymi majątkami nieruchomymi.

Bank Polski, zgodnie z postanowieniami rozporządzenia min. skarbu, nie będzie udzielał urzędowo władzom skarbowym żadnych informacji co do skupu walut i należności, wartości zarejestrowanego majątku i t. p. Tak więc zastosowanie się do wymagań rozporządzenia nie pociągnie żadnych konsekwencji u

jemnych w stosunku do zainteresowanych.

Rejestracja majątków nieruchomości, będących własnością obywateli polskich zagranicą, nie pociągnie za sobą likwidacji tych majątków. Należy zaznaczyć, że w niektórych krajach, jak np. w Niemczech, na skutek tamtejszych zarządzeń dewizowych, majątek obywateli polskich musiał być zgłoszony władzom, a zainteresowani przesyłali polskim placówkom konsularnym odpisy tych zeznań. Wobec tego, że znaczna część tych obywateli została ostatnio w Niemczech wysiedlona, obowiązuje ich przepis o zgłoszeniu w Banku Polskim wszelkiego rodzaju mienia, jakie posiadają w Niemczech.

Heroiczna walka żydów o Palestynę

M. Szertok twierdzi, że tylko zwiększona imigracja uratuje rząd od deficytu Krwawe zajścia na ulicach Jerozolimy i Gazy

LONDYN, 13.11. (ZAT) — W swym obszernym sprawozdaniu na wczorajszym posiedzeniu Syjonistycznego Komitetu Wykonawczego, kierownik departamentu politycznego Agencji Żydowskiej p. M. Szertok obszernie zobrazował sytuację polityczną i gospodarczą w Palestynie. M. Szertok podkreślił, że Palestyna wkracza obecnie w okres rowej walki o prawa żydowskie. Cokolwiek przyszłość przyniesie, żydzi są dostatecznie mocno zakorzenieni w ziemi palestyńskiej, aby móc się przeciwstawić każdemu atakowi. Żadna siła nie zdoła zerwać więzi, łączącej żydów z Palestyną.

Przechodząc do sytuacji gospodarczej, M. Szertok stwierdził, że liczba bezrobotnych żydów wynosi obecnie w Palestynie blisko 4.000, a więc prawie tyle, co w roku 1935 w okresie największego natężenia imigracji. Żydzi w znacznie większym odsetku znajdują zatrudnienie na robotach publicznych (przy

budowie baraków wojskowych, szós i t. d.) oraz w służbie bezpieczeństwa. 8.500 żydów jest obecnie czynnych w służbie bezpieczeństwa. Po raz pierwszy w dziejach żydzi stworzyli własne legalne oddziały ochronne.

Imigracja żydowska w ciągu ostatnich 3 lat wyniosła od 50 do 50 tysięcy osób. W ostatnim roku imigrowało 12.500 osób, a więc o 2500 więcej, niż w roku poprzednim. Mimo trudnych warunków żydowska praca konstruktywna była kontynuowana z bezprzekładną wytrwałością. Gdy dokoła srożył się terór, założono 29 nowych kolonii. Założenie kolonii Chanita jest pierwszym od tysiąca lat przeniknięciem żydów do Górnej Galilei.

Rząd palestyński stoi w obliczu znacznego deficytu finansowego. Jeśli rząd pragnie uniknąć deficytu ma jedną tylko możliwość: zwiększenie imigracji żydowskiej.

Po referacie M. Szertoka rozwi-

nęła się ożywiona dyskusja, w toku której oświetlono aktualne zagadnienia polityczne.

JEROZOLIMA, 13.11. (PAT) — Ubiegłej nocy doszło w dzielnicach Jerozolimy Katanon i Hasara do wielokrotnej wymiany strzałów między policją brytyjską a aktywistami arabskimi. Obie dzielnice otoczone zostały kordonem wojskowym i ogłoszono w nich zakaz opuszczania mieszkań. Z Jerozolimy wysłano liczne oddziały wojskowe do Jerychu. W Jerozolimie niektóre dzielnice pozabawione są wody, skutkiem

uszkodzenia przez ulewne deszcze urządzeń wodociagowych.

JEROZOLIMA, 13.11. (PAT) — Ubiegłej nocy wrzucano w Gazę do jednego z domów bombę. Pięć osób zostało zabitych. W czasie ataku na żołnierzy brytyjskich, pełniących w tym mieście służbę regulowania ruchu ulicznego, jeden z żołnierzy został zabity, drugi zaś ciężko ranny. Ogłoszono zakaz opuszczania mieszkań w ciągu całej doby. Aktywiści arabcy zabili w Hajfie funkcjonariusza służby celnej na 100-wsi arabskiej.

Promocja Marsz. Smigłego-Rydzę na doktora nauk technicznych h. c. Politechniki Warszawskiej

WARSZAWA, 13.11. (PAT) — Senat politechnik warszawskiej dołączając się do hołdu innym wyższym uczelni, nadał w dniu 10 października dyplom doktora honorowego nauk technicznych p. Marszał-

kowi Smigłemu-Rydzowi. Podniosła uroczystość promocji p. Marszałka odbyła się dzisiaj o południu w politechnice, w ramach inauguracyjnego roku akademickiego.

Indywidualne wyjazdy do:

- Anglii
- Belgii
- Bułgarii
- Danii
- Francji
- Grecji
- Holandii
- Italii
- Jugosławii
- Łotwy
- Niemiec
- Palestyny
- Rumunii
- Szwecji
- Turcji
- Węgier
- i innych

Zapisy i informacje:

POLTOUR
Łódź, Traugutta 2,
tel. 107-86.

CASINO Ceny znacznie
Pocz. 4. 6. 8. 10
W 3-tim tygodniu
nienotowanego
sukcesu

Ceny znacznie
ZNIZONE 1⁰⁹
na wszystkie
seanse od 1 zł.

Potężny film obyczajowy

Wieżenie bez krat

Wycieczka do PARYŻA

Na Międzynarodową Wystawę Lotniczą 25.XI — 4.XII zł. 285.—

Zapisy i informacje: **Wagons-Lits|Cook, Piotrkowska 68, tel. 170-70**

Księżę Windsor pogodził się z rodziną na wspólnym obiedzie w Paryżu

PARYŻ, 12. 11. (Tel. wł.). — Zatarg b. króla Anglii, Edwarda, obecnie księcia Windsoru, z rodziną, zakończył się niespodziewanie. Romantyczny księżę, za zgodą króla Jerzego VI, spotkał się w piątek ze swoim młodszym bratem, księciem Gloucester i jego małżonką. Obecna była przy tym małżonka księcia Windsoru.

Obie pary księżęce spotkały się w Paryżu, dokąd księstwo Gloucester przybyli samolotem „Król Jerzy VI” z Kenii w Afryce. Księstwo Windsoru oczekiwało swych gości w wytwornym hotelu „Maurice” na Polach Elizejskich, gdzie odbył się wspólny obiad w towarzystwie kilku najbliższych przyjaciół księcia Windsoru.

Po południu obie pary księżęce udały się samochodem na spacer do lasu Bulońskiego. Jak mieli możliwość obserwować paryżanie, zarówno księstwo Gloucester, jak i księstwo Windsoru byli wesołym nastroju i żywo z sobą rozmawiali. Po powrocie do hotelu odbyła się intymna kolacja, w której wzięły udział tylko obie pary księżęce. Następnie udano się do teatru.

Spotkanie uplanowane było z góry i miało na celu wprowadzenie zgody wśród członków domu panującego. Udanie się księcia Gloucester do Paryża jest tym bardziej znamienne, że księżniczka Gloucester, córka księcia Boclouch - Quensberry, ulubienica królowej wdowy Mary, była największą przeciwniczką małżeństwa b. króla Edwarda z panią Simpson.

Po zawarciu związku małżeńskiego przez ks. Windsoru, księżna Gloucester nadal wrogo ustosunkowała się do swej bratowej, nie nazywając jej inaczej, jak „ta amerykańka”.

W czasie pobytu angielskiej pary królewskiej w Paryżu, księżna Windsoru nie była zaproszona na przyjęcie oficjalne, tak, że oboje księstwo wyjechali na ten czas do Cannes.

Księżna Gloucester nie zapraszała również nigdy pani Simpson do siebie w czasie, gdy ta była jeszcze nieoficjalną narzeczoną b. króla Edwarda.

Spotkanie paryskie obu par książęcych wywołało olbrzymie wrażenie zarówno w sferach politycznych, jak i towarzyskich Paryża i Londynu. Jak twierdzą prawdopodobnie w najbliższym czasie księstwo Windsoru uda się do Anglii, rewizytując księcia Gloucester.

Pogrzeb Ataturka
21 bm. w Ankarze
ANKARA, 13.11. (PAT) — Pogrzeb Kemala Ataturka odbędzie się w Ankarze w dniu 21 b. m.

Podróż króla Karola
BUKARESZT, 13.11. (PAT) — Król Karol w towarzystwie wielkiego wojewody Michała i ministra spraw zagr. Commena wyjechał dziś o godz. 19.50 z dworca Mogosaia, udając się specjalnym pociągiem do Calais, skąd jutro rano odpłynie do Anglii.

Euwe przegrał z Finem
GRONINGEN, 13.11. (PAT) — W 4-ej rundzie turnieju b. mistrzów świata dr. Euwe przegrał z Finem, partie Flohr — dr. Aliechin i Capablanca — Botwinnik zakończyły się na remis, partia zaś Keres — Reszewski została po 40 posunięciach przerwana.
Następna 5-ta runda turnieju zostanie rozegrana w Zwolle.

Odmowa Japonii
na notę trzech mocarstw
TOKIO, 13.11 (PAT) — Według agencji Domei min. Marita wręczy jutro ambasadorom Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych odpowiedź japońską na noty trzech mocarstw, domagających się swobody nawigacji na rz. Yangtse. Odpowiedź ta ma odrzucić do żądania, motywując odmowę faktem, iż rz. Yangtse znajduje się jeszcze w strefie działań wojennych.

Nowi senatorowie
(Ciąg dalszy).
Woj. Stanisławowskie
Zarzycki Ferdyn., gen. w st. sp.
Hordyński Emilian, adwokat

Woj. Śląskie
Kornke Rudolf, prezes zarz. gł. powst. śl.
Grajek M., prezes Zw. gór. ZZZP.
Drozdowski Marian, dyr. izby przem. - handl.

Woj. Wileńskie
Prystor Aleksander, plk. w st. sp.
Debaczewski Eugeniusz, plk. w st. sp., lekarz
Kamiński W., prezes izby roln.

Woj. Wołyńskie
Gedroń Tadeusz, prezes S. Okr.
Nosalewski Kaz., proboszcz
Popławski Ignacy, prezes izby przem. - handl.
Tymoszenko Sergiusz, inż.

Woj. Pomorskie
Ślaski Jan, ziemianin
Bruski Dawid, dyr. gimn.

Woj. Poznańskie
Morawski Edward, ziemianin
Głowacki Z., wicestarosta kraj.
Rosada Stefan, notariusz
Dybezyński Sylwester, naczelnik wydz. kuratorium

Woj. Krakowskie
Skoczylas Stanisław, profesor
Stryjeński Władysław, lekarz
Duch Kazimierz, b. poseł
Galica Andrzej, gen. w st. sp.

Woj. Tarnopolskie
Wróbel Wiktor, rolnik
Lachowicz Wojciech, lekarz
Malicki Mikołaj, rolnik

Woj. Lubelskie
Lechnicki Felician, ziemianin
Katelbach Tad., dziennikarz
Welek Stefan, sędzia Sądu Apel.
Lacheik Jan, inspektor szkolny

Woj. Białostockie
Gazarski Michał, rolnik
Siciński Stanisław, rolnik
Rataj Jan, adwokat.

DWA PIERWSZE MIEJSCA
we wczorajszej „pogoni za lisem” P. T. K.

1) red. STEFAN NIRNSTEIN
2) dyr. MIECZYŚLAW ROSENBLATT

NA SAMOCHODACH „CITROEN”

Wyłączne przedstawicielstwo na województwo łódzkie
Bracia Poznańscy, Inżynierowie
Sp. z ogr. odp.
Łódź, ul. Zamenhofska № 25. Telefon 157-44

Ameryka żąda Jamajki w razie oddania kolonii Niemcom

LONDYN, 13 listopada. — W związku z kwestią ewentualnego zwrotu kolonii niemieckich, która stała się aktualna z powodu zapowiedzianej podróży do Berlina południowo - afrykańskiego ministra wojny Pirowa, prasa przynosi sensacyjne informacje z Nowego Jorku o zaniepokojeniu amerykańskich sfer finansowych możliwością, że oddanie Niemcom kolonii afrykańskich może doprowadzić do utworzenia na wybrzeżu zachodnim Afryki niemieckich baz morskich, które będą wówczas w odległości zaledwie 3 tys. klm. od brzegów południowej Ameryki, czyli znacznie bliżej, aniżeli istniejące bazy amerykańskie. — W tej sytuacji prasa amerykańska wysunęła żądanie, by w razie oddania Niemcom kolonii, Anglia odstąpiła Stanom Zjednoczonym Jamajkę.

Naczelny publicysta „N. York Tribune”, Walter Lippman, pisze, że umowa monachijska poddała w wątpliwość zdolność floty angielskiej kontrolowania Atlantyku w razie, gdyby flota a-

merykańska była zajęta na Pacyfiku, a Niemcy miały bazy morskie na zachodnim wybrzeżu Afryki. W obronie doktryny Monroya Ameryka musi mieć możliwość operowania na wodach południowego Atlantyku i dlatego w razie cesji terenów kolonialnych Stany Zjednoczone będą musiały podjąć z Anglią kwestię odkupienia lub wydzierżawienia niektórych zachodnio-indyjskich kolonii angielskich.

Tylko z Anglią i Francją
BERLIN, 13 listopada. (PAT.) Cała prasa niemiecka w dalszym ciągu rozpisuje się niezwykle obszerne o byłych koloniach niemieckich i o obecnym stanie do-

rzewania wysuniętych przez niemieców żądań.

Od lat już — oświadcza „Kölnische Ztg.” — Rzesza domagała się zwrotu bezprawnie zagrabionych kolonii. Jeśli Londyn i Paryż przed zagadnieniem mandatu kolonialnego chowają się za ligę narodów, to jest to szukanie kryjówki za samym sobą. Na skutek wystąpienia Włoch i Japonii, a zwłaszcza na skutek wyłączenia z ligi w najbardziej krytycznych momentach zagadnień europejskich, wytworzyła się ostatecznie sytuacja, że w zagadnieniach kolonialnych mamy do czynienia wyłącznie i bezpośrednio tylko z Anglią i Francją. Zadaniem ich jest otworzyć drogę Niemcom do kolonii.

Grand-Kino Nieodwołalnie poraz ostatni!
Pocz. 4. 6. 8. 10 **Profesor Wilczur**
Ceny miejsc znacznie zniżone
85 gr., 1.09 i 1.50 na wszystkie seanse

PAUL MUNI

W KINIE „PALACE”

Dziś premiera filmu p. t. „Kobieta, którą Kocham...”

Najgenialniejszy aktor świata, Paul Muni, słynny „Pasteur” i „Zola”, ukaże się dziś po raz pierwszy na ekranie kina „Palace” w swojej najnowszej i najwspanialszej kreacji, w rewelacyjnym arcydziele reżyserii Anatola Litvaka p. t. „Kobieta, którą Kocham...”

„Kobieta, którą Kocham” — to epos wielkiej miłości dwóch przyjaciół do jednej kobiety. — Więcej niż przyjaciele, więcej niż bracia, — towarzysze dowiadują się w najbardziej dramatycznym momencie życia, że Kochają się w jednej kobiecie. Jeden jest mężem, drugi — kochankiem.

Rolę tytułową kobiety, przez obu kochanej, zakochanej w jednym, Kochającej drugiego, narażającej obu na śmierć, kreuje znakomita Miriam Hopkins, stwarzając jedną z najwspanialszych swoich kreacji.

Niezwykły film najwspanialszych aktorów i fenomenalnego reżysera zdobył zachwyt całego świata.

Dzisiejsza premiera w kinie „Palace” wzbudziła kolosalne zainteresowanie.

Incydenty graniczne po podziale Rusi Podkarpackiej

BUDAPESZT, 13.11. (PAT) — Zaledwie w kilka dni po przeprowadzeniu podziału Rusi Podkarpackiej wychodzą na jaw trudności, dowodzące niemożności utrzymania nowoustalonych linii granicznej. 2 Munkacza dorosła, że linia graniczna oddzieliła miasto od jedyne go cmentarza, który pozostał po stronie czeskiej.

Władze czeskie, do których zwrócono się o zezwolenie pochowania zmarłego w tych dniach mieszkańca Munkacza, odmówiły tego pozwolenia, zmuszając rodzinę zmarłego do pochowania ciała w innej miejscowości. Fakt ten wywołał po obu stronach granicy niezwykle oburzenie.

Zajścia w Budapeszcie Bójki ze socjaldemokratami na ulicach

BUDAPESZT, 13.11. (PAT) — W sobotę o godz. 21-ej niezłapani sprawcy wybili szyby w lokalach kilku organizacji socjal - demokratycznych w Budapeszcie. Wewnątrz trzecie urządzenie lokali partyjnych

przy Ulmandrassy'ego i ulicy Nowej Poczty zostało zdemolowane. Przed lokalem przy ul. Nowej Poczty doszło do bójki z socjal-demokratami Policja aresztowała 2-ch sprawców napadu.

Ulgi kolejowe dla studentów do lat 30

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje: Minister oświecenia wysłał do wszystkich rektorów okolicznych o nowym typie legitymacji studenckich, które wejdą w ży-

cie od 1 lutego 1939 roku, a będą upoważniać do zniżek kolejowych we wszystkich trzech klasach na PKP dla studentów do lat 30.

„Klub głupców” w Londynie

Kto jest przyjmowany do organizacji

W tych dniach odbyło się kolejne zebranie „Klubu głupców” w Londynie — organizacji, istniejącej ponad 50 lat, a zbierającej się raz do roku w jednej z restauracji londyńskich. Każde zebranie poświęcone jest odczytaniu raportu o działalności członków klubu za rok ubiegły oraz przyjęciu nowych członków.

Członkiem „Klubu głupców” może zostać osoba, która choćby raz w życiu popełniła głupstwo, lub też została oszukana. Oczywiście żąda się przy tym, aby sama się do tego przyznała. W statucie klubu warunek ten sformułowany jest jak następuje: „Pretendować do zaszczytu przyjęcia w poczet członków klubu może osoba, która choćby jeden raz w życiu wykrzyk-

nęła: „Jakiż ja jestem głupiec!” W podaniu o przyjęcie w poczet członków klubu wypadek ten musi być dokładnie opisany”.

Przykładem tego, jakie wypadki wprowadzają ludzi do szeregów członków „Klubu głupców”, mogą być motywy, które skłoniły komitet klubu do przyjęcia w roku bieżącym dwóch nowych członków. Pierwszy z nich J. S. Gibbson, podczas wydarzeń wrześniejących poczuł taki poryw uczuć patriotycznych, że zapisał się jako ochotnik jednocześnie do armii, floty i lotnictwa. Spowodowało to takie pomieszanie biurokracyjne, że Gibbson dotychczas nie zdołał uwolnić się od wezwań, pisania podań, wyjaśnień,

etc. Komitet klubu nie tylko przyjął jednogłośnie Gibbsona jako członka, ale postanowił wydać mu na rok 1939 dyplom „króla głupców” — zaszczyt, który przypada w udziale członkom klubu jedynie w wyjątkowych wypadkach.

Dруги kandydat, baronet, przejeżdżał pociągiem przez Szkocję. Ujrzawszy przez okno wagonu jakiś piękny pejzaż, krzyknął, zwracając się do sąsiada:

— Dużo bym dał, aby mieć możliwość zachwycać się tym widokiem choćby przez kwadrans.

Sąsiad, nie mówiąc ani słowa, pociągnął za sygnał alarmowy. Pociąg zatrzymał się i do przedziału wszedł konduktor.

— Kto zatrzymał pociąg? — zapytał.

— Oto ten gentleman — odpowiedział sąsiad baroneta. — Jest on gotów zapłacić wszelką cenę, aby mieć możliwość zachwycać się widokiem.

Baronet zapłacił karę według taryfy — 5 funtów szt. — ale wzamian zdobył prawo członkostwa w „Klubie głupców”.

Podczas bankietu, który zakończył doroczne zebranie klubu, wśród członków przeprowadzono zbiórkę na cele dobroczynne. Przewodniczący klubu, który zabrał głos celem ogłoszenia wyników zbiórki, dodał, że w Anglii 90 procent wszystkich sum, zbieranych w formie prywatnej dobroczynności, nie dochodzi według przeznaczenia, lecz rozplywa się wśród różnych komitetów.

— Co za głupcy z nas! — krzyknęli chórem członkowie klubu, po czym zebranie zostało zamknięte.

A więc, już jutro tj. we wtorek 15-go b. m. Premiera w „Grand-Kinie”

Sensacja — Powikłania dramatyczne — Miłość i poświęcenie.

Według przebojowej powieści Dolegi-Mostowicza

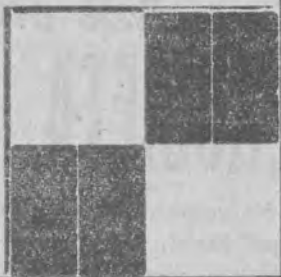
OSTATNIA BRYGADA

jako film p. t.

Prawo do szczęścia

W rol. głównych:

Gorczyńska
Barszczewska
Wysocka
Zbyszko Sawan
Junosza-Stepowski
Sielański



Jaja na szynce

dla wszystkich kalifornijczyków

Kalifornia, kraj słońca, pogody i filmu, ma zamiłowanie do utopii nie tylko artystycznych, ale i politycznych. W Kalifornii walczył przed laty o swój słynny plan pracy dla wszystkich „epik”, słynny pisarz Sinclair Lewis. Tam również zrodził się plan przyznania pensji dożywotniej wszystkim, którzy przekroczyli 50 lat życia. Autorami tego planu są dr. Townsend i ad-

W OFIARĘ, DANA ZEBRAKOWI, NIE PRZYNOŚI KORZYŚCI SPOŁECZENSTWU”

wokat Downey, który był głównym współpracownikiem Sinclaira. Autorowie wyłożyli swój plan w broszurce p. t. „Jaja na szynce dla kalifornijczyków”. Dotąd rozeszło się 100.000 egzemplarzy tej broszury. Liga, popierająca ten plan emerytur, liczy przeszło 200.000 członków i wysunęła jako swego kandydata na gubernatora niedoszłego pastora Roberta Noble. Renta proponowana miałaby wynieść 30 dolarów tygodniowo, a ilość tych, którym by miała przypaść w udziale, obliczają na 800 tysięcy.

KINO „PALACE”

Najgenialniejszy aktor świata

Dziś wspaniała premiera!

PAUL Muni



KOBIETA która KOCHAM

Epos wielkiej miłości dwóch przyjaciół do jednej kobiety.

W gł. roli kobiecej: MIRIAM HOPKINS
Realizacja ANATOLA LITVAKA

W wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Nocny dzienniejszej dyżuru następujące apteki: S. Kon i S-ka, Plac Kościelny 8, A. Charemza, Pomorska 12, W. Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, J. Zajackiewicz i S-ka, Plac Bożonar, Z. Gerczyckiego, Przejazd 59, M. Epszajna, Piotrkowska 225, Z. Szymanski, Przędzalnia 75.

POWTÓRKA REJESTRACJA ROCZNIKA 1918. — Dziś winni się stawić do rejestracji w wydziale wojskowym zarządu m. Łodzi przy Al. Kościuski 19, mężczyźni urodzeni w roku 1918 i starszych roczników, zamieszkał na terenie V komisariatu, o nazwiskach na litery Z, Z, Z oraz zamieszkał na terenie XIV komisariatu, o nazwiskach na litery L, L, M, N, O, P.

Nasilenie grypy w Łodzi

Ostatnio zanotowano znów w Łodzi duże nasilenie ilości zachorowań na grype.

Lekarze prywatni, miejscy i ubezpieczalni społecznej zawioleni są zgłoszeniami do chorób.

Przeciętnie notuje się dziennie około 400 wypadków zachorowań.

Notowane są nadto liczne wypadki komplikacji po grypowych.

Wczoraj w Łodzi...

— L. JUDKIEWICZOWA (11 Listopada 40) została napadnięta i pobita.

— W mieszkaniu swym, przy ulicy Daniłowskiego 7 targnął się na życie Nuchim GROSAN, który zażył dużą dawkę jodyny. Przyczyna rozpaczliwego kroku — nieporozumienia rodzinne.

— Przy ulicy Żeligowskiego 50 padł ofiarą pobicia Jan MICHALAK.

— W domu Wilhelma LIPSKIEGO, przy ul. Żwirki 7 od przewodu komińskiego zapalił się dach. Straż ognio-wa pożar ugasiła.

Na terenie rzeźni miejskiej na Batutach doszło do bójki między woźnicą Majerem ŚNIATOWSKIM, a rzeźnikiem Nochem GRYSZPANEM (ulica Główna 59). W trakcie bójki Gryszpan uderzył Śniatowskiego z taką siłą pięścią w głowę, że woźnica potoczył się, uderzając głową o szlabę żelazną. Lekarz pogotowia stwierdził u Śniatowskiego pęknięcie czaszki i przewiózł go do szpitala, gdzie woźnica niebawem zmarł. Gryszpan został aresztowany i osadzony w więzieniu.

— Na Batuckim Rynku doszło do bójki między Józefem CICHYM (Bednarska 7) a Franciszkiem RZUCEWSKIM, bez stałego miejsca zamieszkania. Obaj odnieśli obrażenia cieleśne.

— W swym mieszkaniu przy ulicy Starosikawskiej 16 targnął się na życie, zażywając jodynę Otto WENSKE (Starosikawska 16). Przyczyna samobójstwa — nieporozumienia rodzinne. (1)

Kronika reporterska województwa łódzkiego

We wsi Dobrzelin pod Żychlinem wydarzył się straszny wypadek samochodowy. Auto, prowadzone przez szofera łódzkiego — Stefana SEKULE przejechało bawiącą się bez opieki na szosie 7-letnią córkę miejscowego mieszkańca Krystynę Szymańską. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

Szofer Sekula został przez policję aresztowany do dyspozycji władz. (1)

Manifestacja polsko - francuska

Wręczenie armii karabinów maszynowych i poświęcenie sztandaru w firmie „Union-Textile“

W niedzielę, dnia 13 b. m. rano na terenie fabryki „Union-Textile“ sp. akc. w Łodzi, odbył się szereg uroczystości, związanych z poświęceniem sztandaru i biblioteki ligi morskiej i kolonialnej oddziału, zorganizowanego na terenie firmy.

Uroczystość ta połączona z aktem przekazania armii broni, ufundowanej przez robotników, pracowników i dyrekcję firmy „Union-Textile“ zamieniła się w podniosłą manifestację braterstwa i sojuszu polsko - francuskiego.

Protoktorat nad uroczystością objął prezes ligi morskiej w Łodzi, dowódca okręgu gen. Thommée, dyrektor naczelny zakładów „Union-Textile“ p. J. Couturon i dyrektor tych zakładów w Łodzi p. A. Viallet.

O godz. 8-ej rano na dziedzińcu fabryki „Union-Textile“ zebrały się oddziały członków ligi morskiej, stowarzyszenia, poczty sztandarowe, karabiny maszynowe, koło miejscowe L.O.P.P. i członkowie oddziału ligi morskiej z nowoufundowanym sztandarem.

O godz. 8.30 nastąpił odmarsz do katedry, dokąd przybyli liczni przedstawiciele wojskowości

z gen. Thommée na czele, władz sfer gospodarczych, organizacji społecznych i tłumy robotników i pracowników firmy.

P. wojewodę łódzkiego reprezentował naczelnik wydziału przemysłowego w województwie, inż. E. Głogowski, chorego prezydenta miasta — wiceprezydent Kozłowski, izbę przemysłowo-handlową prez. E. Babiacki, ligę morską i kolonialną — prez. Józef Wolczyński, konwencję przedsiębiorców — dr. St. Sembrat.

Po mszy świętej i poświęceniu sztandaru oddziału ligi morskiej i kolonialnej przy firmie „Union-Textile“ odbyło się przekazanie karabinów maszynowych, ufundowanych przez dyrekcję pracowników i robotników firmy.

Ogółem ufundowano 12 ciężkich karabinów maszynowych ze sprzętem, z czego 8 przypada na fabrykę „Union-Textile“ w Częstochowie, a 4 — w Łodzi.

W czasie przekazywania broni na placu przed katedrą, przemówili kolejno: dyr. A. Viallet, p. Cieślak w imieniu robotników i p. B. Służewski w imieniu pracowników firmy.

Gen. Thommée przyjmując ten

wieniu, że jest on tym cenniejszy, że pochodzi od dyrekcji, pracowników i robotników fabryki, stanowiącej własność obywateli Francji, wiernej sojuszniczki, z którą Polska związana jest nierozzerwalnymi węzłami braterstwa broni.

Z kolei udano się do sali fabrycznej, gdzie odbyło się poświęcenie biblioteki i wbijanie gwoździ nowoufundowanego sztandaru.

W przemówieniach, wygłoszonych przez ks. Zdziarskiego, dyr. Bergmana, B. Służewskiego i prez. J. Wolczyńskiego podkreślono konieczność moralnego i materialnego uzbrojenia Polski, związanej sojuszem z Francją, na cześć której wniesiono okrzyk, podchwycyony entuzjastycznie przez zebranych.

Odegraniem hymnu narodowego i Marsylianki zakończono podniosłą uroczystość.

W czasie przyjęcia, wydanego dla uczestników, dyr. Couturon który udekorowany został odznaką honorową LOPP., wniósł toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, a gen. Thommée, na cześć Republiki Francuskiej. mk.

Straszna katastrofa pod Łodzią

Motocyklista zderzył się z dwoma rowerzystami, doznając śmiertelnych obrażeń

Wczoraj o godzinie 10,30 rano na ulicy Staszycy w Rudzie Pabianickiej, naprzeciw fabryki Horaka, wydarzyła się straszna katastrofa motocyklowa.

Szosa w szybkim tempie jechał z Łodzi w kierunku Rudy Pabianickiej motocykl, kierowany przez Witolda RZYMKOWSKIEGO z Warszawy.

W pewnym momencie na szosę wyjechał niespodziewanie z bocznej ulicy cyklista, 18-letni Winiejsz JARZEBSKI (Ruda Pabianicka, Garapicha 34). Kierowca auta, mimo wysiłków, nie zdołał już zahamować roz-

w stanie nie rokującym żadnych nadziei do szpitala w Łodzi.

Obaj cyklisci Gębarowski i Jarzebski odnieśli lekkie obrażenia cieleśne. (1)

Rozprawa nożowa w Domu Ludowym

Dwie osoby ranne w trakcie bójki o tancerkę

Nocny wczorajszej w sali Domu Ludowego, przy ulicy Przejazd 34 odbywała się zabawa taneczna.

Około godziny 2 po północy pomiędzy kilku podechmielonymi mężczyznami doszło do kłótni na tle rywalizacji o względy jednej z tancerek.

Kłótnia zamieniła się wnet w bójkę. W rękach bijących się błysnęły noże. Zadawano sobie wzajemnie ciosy. Ktoś zaalar-

mował policję, która położyła kres krwawemu zajściu.

Wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz opatrzył dwie ofiary, Ryszarda GAPIŃSKIEGO (Odyńca 24) i Bruno JEKELA (Granitowa 32). Odnieśli oni rany klute, niezbyt poważne.

Policja dokonała aresztowania trzech podejrzanym o wywołanie bójki uczestników zabawy, a wśród nich rannych: Gapińskiego i Jekela. (1)

Krzyże Zasługi

dla wybitnych łodzien

Ostatni numer „Monitora Polskiego“ z dnia 12 b. m. przynosi nową listę odznaczonych.

Lista ta zawiera m. in. nazwiska wybitnych osobistości łódzkich.

ZŁOTYMI KRZYŻAMI ZASŁUGI

odznaczeni zostali:

Naczelnik wydziału urzędu wojewódzkiego Kazimierz KOWALSKI, starosta powiatowy w Łodzi mgr. Franciszek DENYS, zastępca naczelnika wydziału samorządowego woje-

wództwa Franciszek PETRUS, naczelnik wydziału budżetowo-gospodarczego województwa Kazimierz GAJOS, naczelnik wydziału zdrowia publicznego zarządu miejskiego Stanisław KEMPNER.

Dalej Złote Krzyże Zasługi otrzymał: starosta Jerzy ROSICKI z Piotrkowa, starosta ŁAZARSKI z Sieradza, dr. Stefan RECHCIŃSKI z Piotrkowa, Marian WALIGÓRA z Łodzi, Franciszek HILFEN z Piotrkowa i architekt Józef KABAN z Łodzi.

KAHAN PIOTRKOWSKA 80 SUKNA I KORTY

pedzonego motocykla i wpadł na Jarzebskiego, odrzucając go na bok szosy.

Usiłując uzyskać utraconą równowagę motocyklista z kolei najechał na drugiego cyklistę, 16-letniego Henryka GĘBAROWSKIEGO (Ruda Pabianicka, Targowa 4), który również został odrzucony na szosę. Jednocześnie Rzymkowski wypadł z siodła i runął na środek szosy, uderzając głową o bruk. Momentalnie stracił przytomność.

Zaalarmowano z Łodzi pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził u Rzymkowskiego pęknięcie czaszki i wstrząs mózgu, oraz ogólne bardzo ciężkie obrażenia cieleśne. Odwieziono go

W najlepszych SPERACH TOWARZYSKICH

CHWAŁA PUDER-WODE TOALETOWA FORVIL



RADIO

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

- 5.55 Muzyka poranna (płyty) i gimnastyka.
- 11.00 „Rudne ręce zawiniły” — pogadanka dla dzieci młodszych.
- 11.15 Tranekrypcje instrumentalne melodii operowych (płyty).
- 12.03 Audycja południowa.
- 13.00 Pogadanki dla kupców i rzemieślników.
- 13.30 Pieśń ludowa i artystyczna — audycja muzyczna dla liceów.
- 14.00 Muzyka obiadowa.
- 15.00 „Wielki dzień” (Antoni Le-wenhock — lowca mikrobów) — słuchawisko dla młodzieży.
- 16.15 Kronika naukowa: „Historia”.
- 16.35 Robert Schumann: Trio op. 110.
- 17.05 „Podróż przez Tybet” — odczyt.
- 17.20 W muzycznym domu — audycja muzyczna.
- 18.10 Muzyka (płyty).
- 18.30 Audycja strzelecka.
- 19.00 Przemówienie min. spraw zagranicznych Józefa Becka.
- 19.15 Koncert rozrywkowy.
- 20.00 Przekazanie 28 pułkowi Strzelców Kaniowskich stacji krótko-kładowej, ufundowanej przez pracowników Elekrowni Łódzkiej.
- 20.35 Dziennik wieczorny.
- 21.00 Dzieje symfonii — audycja.
- 22.15 Koncert rozrywkowy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE BORDEAUX (279)

- 22.00 Symfonia Pastoralna i Koncert fortepianowy Es-dur Beethovena, Poemat symfoniczny „Tasso”, Fantazja węgierska i Wale „Mefisto” Liszta.
- LANGENBERG (456)
- 20.10 Koncert brandenburski Nr. 4 Bacha i Koncert skrzypcowy B-dur Haendla
- MONACHIUM (405)
- 21.20 Koncert wiolonczelowy Malipiera, Tańce antyczne Respighiego i Nokturn Caselli.
- RZYM (420)
- 21.00 „Taniec jutek” — operetka; Lebara.
- MEDIOLAN (368)
- 21.00 Wwertura Napoliego, Legendy na wiolonczelę z orkiestrą Sallustria, „Rossiniana” Respighiego i „Primavera” Zandonai.

„FOTOPLASTIKON”

ul. Piotrkowska 17
wyświetla od dziś do dnia 16 b. = LONDYN stolica olbrzymiego Imperium brytyjskiego.
Fotoplastikon czynny od g. 9 rano do 11 wiecz.
Wstęp 25 gr. młodzież szk. 15 gr.

„FOTOPLASTIKON”

ul. Moniuszki 2
WATYKAN siedziba papieża Piusa XI
Fotoplastikon czynny od g. 9 rano do 11 wiecz.
Wstęp 25 gr., młodzież szkolna 15 gr.

ZAMIAST ODPISAĆ LUB ODRYSOWAĆ —

korzystaj z fotokopii „INTRO”

Zamówienia od 2.— zł. przyjmują:

Zakład fotogr. „A. H. C.” PRZEJAZD 1

INSTYTUT „INTRO” PIOTRKOWSKA 80

Skład przyb. fotogr. J. MORGESTERN PIOTRKOWSKA 40

Prof. Stanisław Nirnstein
wznosił lekcje gry fortepianowej

Traugutta 12

KINO Europa
Millionowy film w cudownych naturalnych kolorach
Pocz. 4. 6. 8. 10
INDIE MÓWIA
Realizacja ALEKSANDRA KODOV
Ceny miejsc od 80 gr.

NIEMCY-POLSKA 12:4!

Jedynie Rotholc i Kolczyński wygrali swe walki

Porażka Czortka. — Kowalewski bliski k. o. — Sobkowiak, Pisarski, Klimecki i Piłat przegrali na punkty



ROTHOLC

4:12

Wynik meczu wrocławskiego nie wymaga komentarzy. Jest boleśniejszy niż to największy pesymista przypuszczał, liczone bowiem nie tylko na punkty Rotholca, Kolczyńskiego, ale przede wszystkim Czortka. W rok po mistrzostwie Europy, a w kilka miesięcy po zwycięstwie nad Niemcami — katastrofalna porażka.

Przypominamy dotychczasowe wyniki spotkań Polska — Niemcy.

- 1929 r. Wrocław, 6:10
- 1930 r. Katowice, 6:10
- 1931 r. Poznań, 10:6
- 1932 r. Dortmund, 2:14
- 1934 r. Poznań, 6:10
- 1934 r. Essen, 5:11
- 1935 r. Warszawa, 6:10
- 1937 r. Dortmund, 5:11
- 1938 r. Poznań, 10:6
- 1938 r. Wrocław, 4:12

Wczorajszy mecz bokserski Niemcy — Polska, rozegrany został we Wrocławiu w wielkiej „Hali Stulecia“, w obecności 12 tys. widzów. Mecz otrzymał uroczystą oprawę. Na honorowych trybunach zajęli miejsca gauleiler Śląski Wagner, burmistrz m. Wrocławia dr. Friedrich oraz konsul generalny R. P. Kopen.

Przy dźwiękach marsza, na

ring weszli zawodnicy polscy, prowadzeni przez mjr. Mirzyńskiego. W chwili po tym wbiegli bokserzy niemieccy pod wo-

dąż swego prezesa dr. Metznera.

Kierownicy obydwu drużyn wygłosili przemówienia, a major Mirzyński zaprosił Niemców na rewanż do Warszawy. Po odegraniu hymnów państwowych i prezentacji zawodników — rozpoczęły się walki.

Zaczął się dobrze, skończyło żałośnie

Przebieg ośmiu pojedynków na ringu we Wrocławiu

BRAWO „SZAPSIO“.

W wadze muszej ROTHOLC bardzo spokojny, początkowo pozwala atakować przeciwnikowi, odkrywa jego słabe punkty. Od połowy pierwszej rundy polak przeprowadza sporadyczne ataki, a od drugiej atakuje stale w szczękę i dolne partie Obermauera. W trzeciej rundzie opór Niemca słabnie, krwawi on z rozciętej brwi.

SOBKOWIAK ZAWODZI.

W wadze koguciej Sobkowiak i Wilke stoczyli najbrzydszą walkę wieczoru. Obaj walczący poniżej swojej formy. Nie miałoby być łatwy do pokonania, gdyby Sobkowiak był w formie. W pierwszej rundzie Wilke bardziej agresywny, walczy jednak nieczysto. W drugiej do ataku przechodzi Sobkowiak, jednak zadługo czeka, jego ciosy są spóźnione, co wykrzystuje Wilke i trafia niebezpiecznie Sobkowiak krwawi z nosa. W trzecim starciu polak usiłuje odrobić stracone punkty i zapewnia sobie nawet nieznaczną przewagę, nie zmienia to jednak faktu, że walkę przegrał.

CZORTEK SKRZYWDZONY.

W piórkowej sędziowie przyznali Buettnerowi zwycięstwo nad Czortkiem. Zaraz po gongu Czortek energicznie atakuje, Buettner jest w defensywie, stosuje jednak błyskawiczne kontrę. Runda należy do Czortka. W drugiej rundzie Czortek zwalnia tempo. Walka toczy się przeważnie w zwarciu, w którym polak nieznacznie przeważa. W trzeciej rundzie Czortek energicznie atakuje.

KOWALEWSKI NA STRACONEJ POZYCJI.

W lekkiej — walka Kowalewskiego z Nuernbergiem ma krótki przebieg. Od początku pierwszej rundy przeważa Niemiec, Kowalewski walczy odwrotnie, wytrzymując grad ciosów, kończy rundę zmęczony. Na początku drugiej rundy polak kilkakrotnie idzie na deski, lecz zawsze wstaje. Wreszcie sędzia przerywa walkę i ogłasza zwycięstwo Nuernberga przez techniczny k. o.

KOLCZYŃSKI POWTARZA ZWYCIĘSTWO NAD MURACHEM.

W półśredniej Kolczyński zasłużył zwyciężać Muracha. W pierwszej rundzie Niemiec unika otwartej walki, czując respekt przed pięściami Kolczyńskiego. Kolczyński atakuje śmiało, dużo bije. W drugiej rundzie Murach usiłuje odrobić stracone punkty, lecz Kolczyński reaguje energicznie. Walka jest obustronnie zaciekła, lecz „końcówka“ należy do Kolczyńskiego. W trzeciej rundzie Kolczyński początkowo jest panem sytuacji, lecz trafiony dwukrotnie w żołądek traci oddech i nieco słabnie. Do końca walka jest równorzędna.

PISARSKI NIE MÓGŁ WYGRAĆ.

W wadze średniej — Baumgarten — Pisarski walczy początkowo z dystansu. Walka jest otwarta. Pisarski przeprowadza kilka akcji, zakończonych powodzeniem, lecz Baumgarten przeważa. W drugiej rundzie Niemiec zwiększa tempo, za którym Pisarski nie nadąża. Inkasuje dużo ciosów i puwala wzrastać przewadze Baumgartena. W trzeciej rundzie, mimo usiłowań Pisarskiego,

aby odrobić stracony teren, Baumgarten dużo punktuje i zdecydowanie wygrywa walkę. Baumgarten pokazał się w meczu niedzielnym najlepszym bokserem niemieckim.

KLIMECKI KOŃCZY WALKĘ ZAMROCZONY.

W wadze półciężkiej Vogt wy punktował Klimeckiego. W pierwszej rundzie początkowo atakuje Klimecki, zresztą dość ostrożnie. Z kolei Vogt przechodzi do ataku, lekceważy kontry polaka i bije seriami. W drugiej rundzie Klimecki pod wpływem inkasowanych ciosów jest lekko zamroczony i z trudem utrzymuje do końca ambitny opór.

RÓWNA WALKA PIŁATA Z RUNGEM.

W wadze ciężkiej Runge pokonał na punkty Piłata tym razem nieznacznie. W pierwszej rundzie przeważał Piłat, który atakował z niezwykłą ambicją i dysponował inicjatywą. Od drugiej rundy do głosu przychodzi Runge, choć w pierwszych sekundach drugiej rundy był w poważnej opresji, gdyż Piłat trafiał celnie i mocno. Polak nie umiał jednak wykorzystać sytuacji, odskonił się, sam z kolei zainkasował mocny cios, a następnie pozwolił Rungemu utrzymać się w ofensywie do końca.

Sędzią w ringu był p. Koenig z Zurychu, który zarazem punktował wraz z pp. Bielewiczem (Polska) i Muellerem (Niemcy). Sędzia ringowy okazał się arbitrem przeciętnym, jego decyzje były powolne i nie zawsze trafne.



KOLCZYŃSKI

Wynik 12:4 dla Niemców jest zbyt wysoki. Przebieg walk niesprawiedliwiłby raczej zwycięstwo Niemców w stosunku 10:6, zniekształcono bowiem wynik w wadze piórkowej, w której Czortek walkę wyraźnie wygrał. Mimo wysokiej porażki, drużyna polska zadowolona. (?)

NAJLEPSZY BOKSEREM DRUŻYNY POLSKIEJ BYŁ ROTHOLC, KTÓRY Z OBERMAUEREM STOCZYŁ JEDEN Z NAJLEPSZYCH MECZÓW W SWOIM ŻYCIU. DOSKONALE WYPADŁ KOLCZYŃSKI, WALCZĄCY Z GŁOWĄ I AMBICJĄ.

CZORTEK WALKĘ SWOJĄ WYGRAŁ WYSOKO (?) NA PUNKTY. PIŁAT WALCZYŁ AMBITNIE, LECZ STAŁ NA STRACONEJ POZYCJI. PISARSKI WYPADŁ TAK, JAK SIĘ SPODZIEWANO. DEBIUTANT KOWALEWSKI WALCZYŁ B. ODWAŻNIE, LECZ NIE BYŁ W STANIE PORADZIĆ NUERNBERGOWI. ZAWIÓDŁ JEDYŃNIE KLIMECKI.

POLSKA II-ŁOTWA 12:4

Druga ósemka w Toruniu zwycięża przekonywująco słabego przeciwnika Janowczyk i Kozłowski stracili punkty

W wiekiej hali wystawowej w Toruniu odbył się międzynarodowy mecz bokserski Polska — Łotwa. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem reprezentacji Polski 12:4.

Orkiestra odegrała hymny obu państw, po czym rozpoczęły się walki.

PRZEBIEG WALKI:

W wadze koguciej — Lendzin (P.) wysoko wypunktował Timmer — Manisa. Polak z miejsca ruszył do ataku, utrzymując inicjatywę przez wszystkie trzy rundy. Bokser łotewski prymitywny, dysponował jedynie siłą fizyczną, Lendzin szybko i aczkolwiek mało precyzyjnie — przewyższał przeciwnika co najmniej o klasę.

W koguciej — Trusis (Ł.) nie znacznie pokonał na punkty Janowczyka. W pierwszej run-

dzie obaj przeciwnicy ostrożnie wymieniają ciosy, przewagę lekką ma Janowczyk. W drugiej lotysz odrabia stracone punkty i rundę wygrywa. W trzeciej walka prowadzona w szybkim tempie, Janowczyk usiłuje nadrobić stracony teren, co udaje mu się tylko częściowo. Wygrywa nieznacznie Trusis. Stan meczu 2:2.

W piórkowej — Skalecki (P.) pokonał na punkty Tregersa. Walkę rozpoczyna polak i w pierwszej sekundzie posyła na deski lotysza. Od tej chwili Tregers walczy ostrożnie. Runda dla Skageckiego, podobnie jak i drugie starcie. W trzeciej rundzie walka nieciekawa, Skagecki, mając dwie rundy wygrane, mało ryzykuje. Polska prowadzi 4:2.

W lekkiej — Knisis (Ł.) wygrał z Kozłowskim. Natychmiast po gongu Knisis rusza do ataku

i zasypuje polaka gradem ciosów. Kozłowski ładnie kontruje, walka zapowiada się ciekawie. Nagle zachodzi nieoczekiwany moment: w zwarciu Kozłowski jednym z ciosów rozciął na lotyszowi brew, sędzia ringowy przerywa walkę. Po skrupulatnych obliczeniach sędziowie przyznają zwycięstwo lotyszowi. Stan meczu 4:4.

W półśredniej — Lelewski (P.) bije na punkty Tjasto. W dwóch pierwszych starciach przeważał Lelewski. W trzecim polak opadł nieco z siły, zmuszony wrywać się niezbyt czysto walczącemu lotyszowi. Prowadzi Polska 6:4.

W średniej — Szułczyński (P.) zwyciężył na punkty Balo-disa. Bokser łotewski, podobnie jak wszyscy jego koledzy, poza ciosem nie wiele więcej umie. Posiada jednak olbrzymią wytrzymałość. Pierwszą rundę wy-

soko wygrał Szułczyński, drugie starcie należało również do polaka. W trzeciej obaj bokserzy są osłabieni, lotysz trzyma, za co dostaje upomnienia. Lepszy technicznie polak wygrywa trzecią rundę i mecz. Prowadzi Polska 8:4.

W półciężkiej — Leśniak (P.) wywalczył punktowe zwycięstwo nad Sultersem. Walka brutalna, obustronnie nie czysto prowadzona. Leśniak był stroną atakującą, co przy wyrównanych rundach zapewniło mu nieznaczne zwycięstwo punktowe. Drużyna polska prowadzi 10:4.

Wreszcie w wadze ciężkiej — Białkowski (P.) wysoko wypunktował Lembergsa. Lembergs, bokser wagi półciężkiej, zastąpił właściwego reprezentanta Łotwy Schmitsa. Pięściarz łotewski był prymitywny, mimo to Białkowski nie u-

miał sobie z nim dać rady. Wszystkie starcia robią wręcz nie walki zapaśniczej. Pod koniec trzeciej rundy twarz lotysza wygląda jak krwawa maska. Wysoko na punkty wygrywa Białkowski, ustalając wynik meczu na 12:4.

W ringu sędziował p. Zapłatka z Poznania, gdyż lotysze nie zgodzili się na estońskiego sędziego p. Matsova. Punktowali pp. Lewicki (P.), Matsov (Estonia) i Neumanis (Łotwa).

Pięściarze łotewscy wykazali ogromną ambicję, którą nadrabiali braki techniczne. Najlepszym bokserem drużyny łotewskiej był Knisis. Drużyna polska wypadła naogół dobrze, wszyscy zawodnicy stanęli na wysokości zadania.

Zainteresowanie meczem było olbrzymie. Publiczności po nad 6.000.

IRLANDIA-POLSKA 3:2 (2:1)

Porażka w Dublinie, która jest sukcesem

Gospodarze byli lepsi, grali bezwzględnie i dążyli za wszelką cenę do rewanżu za porażkę warszawską

Wczoraj o godzinie 16-ej według czasu środkowo-europejskiego, rozpoczął się w Dublinie międzypaństwowy mecz piłki nożnej Irlandia — Polska, zakończony zwycięstwem Irlandii 3:2 (2:1).

MECZ ZGROMADZIŁ 35 TYSIĘCY WIDZÓW.

W loży honorowej zajęli miejsca: prezydent Irlandii prof. Douglas Hyde, premier de Valera, ministrowie, prezydent m. Dublina. Władze polskie reprezentowane były przez konsula generalnego R. P. p. Dobrzyńskiego.

Przed rozpoczęciem meczu **NA BOISKO WSZEDŁ P. PREZYDENT IRLANDII I WYMIE-NIŁ UŚCISK DŁONI ZE WSZYSTKIMI GRACZAMI**

Po skończonym meczu w pokojach klubowych stadionu prezydent Irlandii w czasie „lampki wina” rozmawiał z kierownikiem naszej drużyny piłkarskiej i wyraził zadowolenie z gry polskich graczy.

Wynik 3:2 dla Irlandii należy uważać za korzystny dla nas, jeśli się zważy, że mecz toczył się w ciężkich warunkach.

IRLANDCZYCY GRALI BEZWZGLĘDNIE.

Za wszelką cenę dążyli do rewanżu za porażkę warszawską. Rezultatem ostrej gry irlandczyków była kontuzja obu naszych bramkarzy. W 13-ej minucie kontuzjowany Madejski musiał zejść z boiska, zastąpił go Mrugała, ale i ten już w pierwszej minucie po przerwie został brutalnie kopnięty w głowę przez Fallona i w następstwie również zniesiony z boiska. Na jego miejsce wszedł Madejski, niezupełnie jeszcze przytomny po swojej kontuzji.

Mimo wszystko,

ZWYCIĘSTWO GOSPODARZY JEST ZASŁUŻONE.

Uzasadnione zarówno na podstawie przebiegu gry, jak i sytuacji podbramkowych. W pierwszej połowie irlandczycy mieli bardzo silną przewagę, którą zachowali również w pierwszych minutach po przerwie. Dopiero później gra stała się bardziej otwarta,

a w ostatnich 10-ciu minutach polacy przejęli inicjatywę i wówczas niewiele brakowało, aby drużyna nasza wyrównała. **DRUŻYNA NASZA BYŁA POWOLNIEJSZA ORAZ GORSZA TECHNICZNIE.**

Nie dawała sobie rady z piłkami, podawanymi wprost z powietrza. Irlandczycy grali przeważ-

nie podaniami półgórnymi, co nie odpowiadało naszym graczom.

Przystępując do charakterystyki naszej drużyny, stwierdzić należy, że w pomocy najlepszy był Dytko — energiczny i zacięty. Nytz rozegrał się dopiero po przerwie, nadspodziewanie słabo wypadł Góra, w obronie na

plan pierwszy wysunął się Szezepaniak — bardzo dobry przez cały czas meczu. Gałęcki wypadł słabiej. Obaj bramkarze zadowolili. Mrugała grał bez błędów. Pretensje do Madejskiego o drugą bramkę są niesłuszne, gdyż strzał był ostro plasowany i błyskawiczny. Pod koniec meczu Madejski dużo broniał i grał tak świetnie, że zbierał rzęsiście oklaski publiczności.

ATAK NASZ NIE UMIAŁ ROZWINIĄĆ PŁYNNYCH AKCJI. Mimo to, jeśli już dostał się na pole przeciwnika, był groźny. — Gra naszego ataku wydawała się pozbawiona spójności. Wostal wypadł dobrze, Piontek rozegrał się dopiero w drugiej połowie meczu. Piec był mało zatrudniony. Wilimowski parokrotnie próbował swoich sztuczek technicznych, ale nie mu nie wychodziło wobec dużej szybkości przeciwnika. Wodarz oddał kilka bardzo dobrych piłek do środka, które rychle nie umiano wyzyskać, natomiast w walce bezpośredniej był słabszy.

W drużynie irlandzkiej wyróżnić należy doskonałą pomoc, która nie przepuszczała naszego ataku. Obrona, szczególnie w pierwszej połowie meczu, bardzo dobra. Atak bojowy i zdobywający błyskawicznie teren długimi podaniami — strzelał bardzo wiele. Na ogół drużyna irlandzka była znacznie lepsza od tej, którą widzieliśmy w Warszawie.

Warunki atmosferyczne były niepomysłne: przez pierwsze pół godziny była pogoda, po tym padł silny deszcz, boisko rozmo-kło, a piłka stała się ciężka i twarda. Dopiero pod koniec meczu wróciła pogoda.

Frapujący przebieg meczu

Jak padło pięć bramek? — Fallen, Carey, Dunne, Wostal i Piontek strzelcami. — Madejski i Mrugała rozbici

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

IRLANDIA: Mc. Kenzie (Southern United), Gorman (Bury), Hoy (Dundalk), O'Reilly (St. James Gate), O Mahony (Bristol Rovers), Lunn (Dundalk), O'Flanagan (Bohemians), Dunne (Schamrock Rovers), Bradshaw (St. James Gate), Carey (Manchester United) i Fallon (Sheffield Wednesday).

POLSKA: Madejski i Mrugała; Szezepaniak, Gałęcki; Góra, Nyc, Dytko; Piec, Piontek, Wostal, Wilimowski i Wodarz.

W 10-ej MIN. IRLANDIA PROWADZI 1:0, A W 12-ej — 2:0.

Atak polski po raz pierwszy doszedł do głosu 6-ej minucie, lecz bez skutecznosci. W 10-ej minucie — zamieszanie pod bramką polską, Madejski wybiega do piłki, lecz pada, powstaje kłębisko, a Fallon celnym strzałem zdobywa prowadzenie dla Irlandii.

W 12-ej minucie róg przeciwko Polsce, Carey zdobywa głowę drugą bramkę dla Irlandii. Sytuacja przedstawia się groźnie, kiedy w minutę później piłka znów siedzi w

naszej siatce. Lecz sędzia bramki tej nie uznaje, z powodu sfaulowania Madejskiego, który schodzi z boiska. Zastępuje go Mrugała.

WOSTAL DO SPÓŁKI Z WILIMOWSKIM ZDOBYWAJĄ PIERWSZĄ BRAMKĘ DLA POLSKI.

W 17-ej minucie Dytko podaje Wostalowi, ten z daleka ostro strzela, piłka odbija się od poprzeczki, Wilimowski dobiega głową i — pierwsza bramka dla Polski.

W następnych minutach gra jest nieco bardziej otwarta, lecz akcje naszego ataku są anemiczne. Irlandczycy nadal przeważają, o czym świadczą dalsze dwa rogi na ich korzyść.

Od 30-ej minuty silny deszcz utrudnia grę. W 45-ej minucie drużyna polska ma okazję do wyrównania: Wodarz podaje do środka, lecz bramkarz irlandzki Mac Kenzie łapie piłkę nim nasi zdolałi dobiec.

Druga połowa meczu zaczyna się dla nas fatalnie. Już w pierwszej minucie Mrugała łapie dołną piłkę, lecz jeden z graczy irlandzkich brutalnie kopie go w głowę. Mrugała znoszą z boiska, na stanowisko

bramkarza wraca Madejski, który broni do końca.

TRZECIA BRAMKA IRLANDII — DRUGA POLSKI.

Następuje 10-minutowa silna przewaga irlandczyków, lecz nasi zacięcie bronią się. Ataki gospodarzy są bardzo groźne, aczkolwiek gra po upływie wspomnianych 10 min. staje się bardziej otwarta. W 22-ej minucie róg przeciwko Polsce, prawy łącznik irlandzki Dunne zdobywa trzecią i ostatnią bramkę dla swoich barw.

W 38-ej minucie Piontek zdobywa drugą bramkę dla Polski i ustala wynik meczu.

Gra staje się coraz ciekawsza i bardziej wyrównana. W 39-ej minucie Madejski wspaniale broni trzy ostre strzały na naszą bramkę. Następuje krótki okres przewagi polskiej, nasi napastnicy hawają pod bramką Irlandii, lecz akcje ich nie mają wykończenia.

Zawody prowadził dr. BAUWENS (Niemcy), który interpretując przepisy angielskie, dopuszczał do stref gry.

Rogów 5:1 dla Irlandii.

„POGOŃ ZA LISEM“ ŁÓDZKIEGO TOURING - KLUBU.

Zielonym śladem po zwycięstwie

W listopadowym słońcu pięknie połyskuje długi sznur wozów, zebranych przed lokalem łódzkiego oddziału Touring-Klubu, w oczekiwaniu na start do ostatniej w sezonie imprezy: „Pogoni za lisem”.

Na starcie elita kierowców, wozy wszystkich niemal marek, wszystkich mocy, wszystkich wielkości.

Krótką odprawą, krótkie przemówienie komandora dyr. T. Rosenblatta i kawalkada aut rusza ulicą Piotrkowską w kierunku Pl. Wolności, na defiladę. Dwadzieścia dwie maszyny, sunące sprawnie jedna za drugą, budzą na ulicach sensację. Honorowa runda dokola pomnika Kościuszki, znów Piotrkowska, poczym Główną i Rokicińską w kierunku Andrzejowa. Tuż za miastem — stop. Stąd ruszamy w pościg za „lisem”, który znacząc za sobą drogę zieloną farbą, wyjechał wcześniej, a teraz spoczywa gdzieś „w norze”, szydząc zapewne z naszych wysiłków.

Jadę „Citroenem”. Ekipa: trzech dziennikarzy i lekarz. Nie, broń Boże, żeby był potrzebny, tylko, ot tak, zwyczajnie! Kolega prowadzi, kolega siedzi obok, a doktor pilotuje. Mamy numer startowy 18-ty, czekamy więc naszej kolejkę.

Wozy ruszają z miejsca ostro. Za chwilę giną za niewielką wyniosłością. Kiedy przychodzi nasza kolej, jak gdyby na złość, pogoda zaczyna się psuć. Słońce, którym się na początku chwaliłem, schowało się za chmurę, podniosła się mgła, po czaj kropić drobniutki deszczyk. A my mamy otwarty wóz! Niedobrze!...

Pierwsze kilometry polykamy z łatwością, później coraz trudniej. Można tak utrudnia pole widzenia, że

10 metrów przed sobą nie odróżniamy cyklisty od wozu. A przecież różnica jest znaczna, szczególnie przy mijaniu. „Cytrynka” ciągnie bez zarzutu, strzałka na liczniku waha się między 100 a 110 klm. A mimo to nikogo nie doganiamy. Chociaż, kto wie, taka mgła?

Do pierwszego zakrętu — fraszka. Ale oto już i zakręt. Teraz w którą stronę: czy na Kurowice?, czy może gdzieś indziej? Krótkie głosowanie. Wszyscy za Kurowicami. Walimy w tamtą stronę, szukając z napięciem śladu „lisa”. Ujeżdżamy już blisko trzy kilometry, miny poczynają rzednąć, ktoś radzi wracać, ale w tej samej chwili nasz pilot krzyczy radośnie: „Jest”. Zielona plama na zosisie dodaje nam otuchy, jeszcze nie zblądziłyśmy. Nasz kierowca dodaje gazu i oto Kurowice, a wraz z nimi nowy problem: trzy drogi — którą wybrać?

Węch i psychologia każą jechać na Zakowice. Dobrze! Jest ślad, dalej tempo!... Kilka wiraży, która nasza maszyna polyka gładko i wpaćmy w prawdziwą matnię. Wyobraźcie sobie państwo miasteczko z kilkunastu uliczkami, prowadzącymi na kilka szos i dróg. To Brzeziny. Dokąd jechać. Ktoś radzi na rynek. Dobrze! Ale co dalej? Okazuje się, że nietylko my nie wiemy. Po wąskich uliczkach krąży już kilkanaście maszyn. Kierowcy i pasażerowie rozkładają bezsilnie ręce. Co chwilę z jakiejś szosy wypada jakieś auto. Staże, zawracają, wali w inną stronę, mijają wracające, wyprzedza konkurentów. Można zwrócić uwagę! Numery startowe już dawno się pomieszały. Nasza 18-tka mi-ka i 2-ka, a znów nas wyprzedza 5-ka i t. d. Ludzie stojący na chodnikach otwierają z podziwu usta, patrząc

na te niesamowite horce, nieraz w tempie 80-ki wyczyniane. Są i usłużni, którzy radzą i pokazują. Broń Boże ich posłuchać. Oni też nie wiedzą o co chodzi!...

My, za innymi, penetrujemy wszystkie możliwe drogi. Raz jesteśmy na końcu, to znów na czele. Kto prowadzi — nie wiadomo?

Wreszcie jest ślad. Wpadamy na szosę do Nowo-Solnej i do Strykowa mamy spokój niezakłócony żadnymi zakrętami. Pędzimy na ziamanie karku. Dosłownie! Bo w pewnej chwili maszyna zarzuca, balansuje na dwóch kołach, z trudem łapie szosę, ale oto już jest. Jedziemy dalej. Przed nami czarny „Mercedes” uroczej p. Kowalskiej z Warszawy, za nami „Opel”...

Za jakimś zakrętem „Mercedes”, nasza gwiazda przewodniła, ginie nam z oczu. W prawo, czy w lewo? Odwieczny problem „lisa”. Po-wiedzmy, w prawo. Jedziemy, jedziemy, a tu ani widać śladu. Napowróć. Na szosie już nas ktoś przegonił. Nie szkodzi, niech jedzie, on też nie wie! My w lewo. Też nie dobrze! No, to prosto. Aha, to było rajlepsze! Ze też człowiek nigdy nie wybiera prostej drogi!...

Mijamy Stryków, ciągniemy na Główno. Maszyna pracuje bez zarzutu. Nasz kierowca rozplywa się nad zaletami „cytrynki”, a my nie tylko dopingujemy. Domaniewicz. Ujechaliśmy już ponad sto kilometrów. Tu już gdzieś musi być „lis”.

Mój kolega zaczyna miewać hacucynacje, takie znane automobilowe fatamagorie. Co chwilę widzi jakiś tajemniczy samochód, gdzieś na uboczu i podnosi alarm. My zauważujemy oczywiście wóz, wysłaudamy, szukamy, rozglądamy się i... nic. Raz krzyknął tak przeraźliwie, że wóz stanął niemal na miejscu. mimo, iż był na pełnym gazie.

— Tam mi coś błysnęło, teraz już naprawdę!... To trzeba sprawdzić!

Nie wykręcając, walimy tylnym biegiem, wszyscy zapatrzeni w las. Zapatrzył się i kierowca. „Lisa” nie było. Był tylko zgnieciony zderzak i złamana o barierę mostu tylna latarnia.

Ani względy przyzwoitości, ani koleżeństwa, ani wreszcie cenzura, nie pozwalają mi napisać, co usłyszałem niefortunny obserwator. Ale państwo rozumiecie? Prawda?

Tymczasem minęła nas żółta „Tatra”, kiwnął przyjaźnie ręką ktoś z „Opła”, uśmiechnął się ktoś zjadliwie z „Fiata”.

Jedziemy w stronę Łowicza. Nie ma śladu. Wracamy i za kilkoma innymi maszynami walimy do lasu z prawej strony szosy. Zatrzymuje nas drużnik na przejeździe. Denerwujemy się. Niepotrzebnie. Za chwilę wracamy. To nie tu! No to na lewą stronę. Znow łasek, jakieś podejrzane gruntowe drogi. W lasu poszukiwania w pełnym toku. Ale to też nie tu. Wracamy pod kościółek. Jesteśmy nieco zrezygnowani. Chyba już inni znaleźli? Tyle czasu się zmarnowało.

Ale ktoś wpadł na dobry pomysł: zjeżdżamy z szosy na wzniesienie i rozzejrzyjmy się po okolicy. Jedziemy bez przekonania. Bo i droga podła i jakaś kręta. Znow łasek. Psia krew, to chyba nie tu! Ale, ale co to? Jakieś auto w kotłince. Szybkiej, trzeba zobaczyć. Tak, „lis”, słowo daje, jesteśmy!... znaleźliśmy!... nareszcie!

Co? Jesteśmy pierwsi? Tak. Doskonale!...

Tak, wygraliśmy. Kierowca mówi, że on, my — ekipa, że my. Ale wszystko jedno: wygraliśmy!

„Lis” — mec. Witold Sawicki wraz ze swym zastępcą mec. Brzezinek i gronem pań gospodyń — byli ukryci znakomicie. Któż się mógł domyśleć, że za łaskiem w tej małej kotłince za cementarzem czeka na niego zwycięstwo? Mnóstwo wo-

zów przejeżdżało w pobliżu po kilkarazy i „lisa” nie odkryło. Myśmy odkryli, jak powiedziałby Kolumb!...

Kilkanaście minut za nami przybył dyr. Mieczysław Rosenblatt, też na „Citroenie”. Brawo „cytrynki”!... Za nim p. mec. Brodzka. Po tym znów niewiasta: p. Kowalska z Warszawy na „Mercedesie”. A po tym, po tym w różnych odstępach czasu reszta.

Długo czekamy na p. Aronsona. Emocji niht nie ma, poza p. Ordyńską, która spodziewa się nagrody pocieszenia za ostatnie miejsce. Ale jak komuś nie idzie!... Minutę przed zamknięciem mety, o godz. 2.59, zajeżdża p. Aronson. Przyjeżdża i nawet nie wie, że dostanie nagrodę. Pani Ordyńska jest niepocieszona. I to nie poszło! Aby dopełnić miary niepowodzeń, gubi również kluczyki od auta. Współczujemy jej wszyscy szczerze.

Przy poczęstunku, przyrządzonym przez „lisa”, mile płynie czas. Po tym przyjemna, dla nas szczególnie, chwila: rozdanie nagród.

Red. St. Nirnstein — kryształowy puchar.

Dyr. M. Rosenblatt — zegar. P. Kowalska z Warszawy — termos, jako nagrodę dla zamiejscowego zawodnika.

P. Aronson — statuetkę, na pocieszenie.

Wracamy zachwyceni i nagrodą i organizacją. (j. n.)

WYNIKI: 1) red. Stefan Nirnstein, 2) dyr. Mieczysław Rosenblatt, 3) mec. Irena Brodzka, 4) Lucyna Kowalska (W-wa), 5) inż. Wolfman, 6) Wanda Tomaszewska, 7) inż. Karol Kauczyński, 8) dyr. Keller, 9) Hornberger, 10) dr. Kopezyński, 11) Jan Veigt, 12) dyr. Windisch, 13) dyr. Jerzy Rosenblatt, 14) Winter, 15) inż. Miecz. Glazer, 16) inż. Stefan Lande, 17) dr. Adam, 18) inż. Szulczyński, 19) Syppel, 20) inż. Golheil, 21) Stefania Ordyńska, 22) Aronson.

CAPITOL

NADPROGRAM: Wspaniały dodatek kolorowy **WALT DISNEY'A** oraz kronika i tygodnik P. A. T.

Ceny miejsc na wszystkie seanse **od 54 gr.**

Dziś premiera!

Królewna gwiazd **SHIRLEY TEMPLE**
w wzruszającym do łez filmie p. t.

„HEIDI”

Reżyseria: Allan Dwan
W pozost. roli gł. **JEAN HERSHOLT**

W kilku wierszach:

Okęcie zdobyło mistrzostwo bokserkie Warszawy, gdyż Polonia zremisowała z Makabi 8:8. Sensacją meczu, który obudził w stolicy olbrzymie zainteresowanie jest zwycięstwo Neudinga w wadze ciężkiej przez k. o. w trzeciej rundzie nad Sowińskim. Dzięki lepszemu stosunkowi zwycięstw Polonia uratowała się przed degradacją do klasy B spadając P. Z. L. i Makabi. Gdyby Polonia wygrała 11:5, byłaby mistrzem!

Polonia warszawska pokonała w stolicy Polonię karwińską w meczu piłki nożnej 6:3. Do przerwy piłkarze zaolżañszy prowadzili 2:1. rzęd meczem odbyło się uroczyste powitanie gości z Karwiny.

Dr. Kasprzak, reprezentacyjny obrońca hokejowy z poznańskiego AZS-u podpisał zgłoszenie do Cracovii, która doznała przez to znacznego wzmocnienia. Poza tym wstąpili do Cracovii Piechota i Muszyński z Krynicy.

Trener kanadyjski Frank Ney pozyskany został dla hokeistów katowickiego Dębu. Kanadyjczyk grał w ubiegłym sezonie w londyńskiej drużynie Wembley Lions.

Rumunia i Brazylia zgłosiły wczoraj udział w igrzyskach olimpijskich w Helsinkach.

Wisła pokonała Garbanię 3:1 w towarzyskim meczu piłkarskim.

Dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo okręgu odbyły się wczoraj. LTSG pokonało niespodziewanie Union Touring w stosunku 2:0, a Zjednoczone straciło punkt w Pabianicach, remisując z PTC 1:1. W meczu towarzyskim Wima pokonała Sokół 3:1. O mistrzostwo klasy B w Rudzie Pabianickiej Kruschender pokonał RTSG 5:0 a Huragan Łódź pokonał Strzelec (Sieradz) 2:1.

Dziś mecz bokserski IKP — Zjednoczone o mistrzostwo okręgu. Początek o godz. 20-ej. Sala Teatru Popularnego (Ogródowa 18).

Kruschender — Hakoah 16:0 (wal kower) W meczu towarzyskim Hakoah wygrał 9:7. Tabbera lekarz nie dopuścił. Wdowiński miał nadwagę, a Moszkowicz niedowagę, przez co drużyna została zdekompletowana. Wyniki: Rossman (H) pokonał Jankowski, Grambo (KE) wziął punkty bez walki, Białystok (H) znokautował Mlynarczyka, a

KINO MIMOZA

ULICA KILIŃSKIEGO Nr. 178.
Dojazd tramw. Nr.Nr. 9, 4, 10, 16, 17.
Początek seansów: w dni powsz. o godz. 3 pp., w niedziele i święta o 12 w p., ostatni 9 w.

Dziś poraz ostatni! Wielkie arcydzieło filmowe wg. powieści MARII RODZIEWICZÓWNY WRZOS

W rolach głównych: Angel Engelowna, Stępowski, Brodniewicz, Cwiklińska, Cybulski i wielu innych
Następny program: **ZA ZASŁONĄ**

Decyzja w wojnie światowej Odczyt prof. d-ra Jana Dąbrowskiego

W dwudziestolecie odzyskania niepodległości, odbył się staraniem Polskiego towarzystwa historycznego, Towarzystwa wiedzy wojskowej i Związku oficerów rezerwy odczyt prof. DĄBROWSKIEGO p. t. „Decyzja w wojnie światowej a sprawa polska”. Po zagajeniu przez gen. DINDORF - ANKOWICZA, zabrał głos prelegent i omówił na wstępie momenty krytyczne wielkiej wojny oraz zajął się szczegółowo jej fazą schyłkową.

Katastrofa Rosji i rewolucja bolszewicka dokonują zmiany w rozkładzie sił, pozwalając Niemcom na wydatne wzmocnienie frontu zachodniego. Ludendorff dąży do jaknajszego zakończenia wojny przez mordercze ofensywy w kierunku kanału La Manche, zmierzając do odrzucenia francuzów poza linię Paryża i zepchnięcia Anglików do morza. Ofensywy Ludendorffa, zdcydowane w roku przed końcem wojny, mimo początkowych sukcesów, kończą się niepowodzeniem.

Koalicja, pozostając w defensywie militarnej, nie poniechała ofensywy dyplomatycznej, której najważniejszym momentem było 14 punktów Wilsona. Koalicja trzymała się wówczas (zwłaszcza Anglia) ściśle zasady etnograficznej, nie licząc się ze

za faul został zdyskwalifikowany. Wdowiński (H) i Zylberberg (H) znokautowali swych przeciwników Osieję i Kilańskiego, Mańkowski (KE) na punkty wygrał z Jabłońskim, Waldman (H) zremisował z Krawczykiem i Moszkowicz (H) znokautował Kraszewskiego.

stroną gospodarczą, czy polityczną. To też w myśl koncepcji koalicji Polska ściśle etnograficzna miała posiadać b. skromny, dostęp do morza.

Dalszym momentem akcji politycznej koalicji był kongres narodów uciśnionych, zwołany w kwietniu 1918 roku do Rzymu. Miał on niewielkie dla Polaków znaczenie, gdyż zajmował się tylko sprawą Habsburgów, a inicjatywę i rozstrzygnięcie w kwestii polskiej dzierżyli Niemcy. Jednocześnie z ofensywą na Zachodzie wykorzystywali Niemcy konsekwencje pokoju brzeskiego na Wschodzie, tworząc m. in. w myśl swych szerokich koncepcji imperialistycznych państwo ukraińskie. Jednocześnie, zgodnie z koncepcją Ludendorffa, czynione są próby związania Polki z Niemcami. Próby te wywołują dopiero poważniejsze zainteresowanie się koalicją Polską. Następuje (czerwiec 1918 r.) deklaracja premierów państw koalicyjnych w sprawie polskiej i uroczyste wręczenie sztandarów armii polskiej we Francji. Usiłowania Ludendorffa, by kwestię Polski uczynić wewnętrzną sprawą Niemiec, rozbijają się całkowicie o drugoczącą klęskę ofensywy niemieckiej (sierpień 1918 r.). Teraz już tylko odwrót i oderwanie się od nieprzyjaciela mogło ocalić armię niemiecką, jednak Ludendorff, ratując swój prestiż i zapatrzony w koncepcje Wschodu, nie zmienia taktyki. Następuje ostateczna klęska Niemiec, zawieszenie broni i przed koalicją staje problem likwidacji niemieckich sukcesów na Wschodzie. Podyktowane względami strategiczno-po-

litycznymi żądanie Focha, by Niemcy opuścili granice Polski z roku 1772, nie znalazło się w warunkach rozejmu. Koalicja problem likwidacji niemieckiego panowania na Wschodzie pozostawiła Polsce. Polacy w spontanicznym porywie przez rozbrojenie okupantów rozstrzygnęli tę kwestię.

Po treściwym odczytacie, prof. Dąbrowskiego, krótko przemawiał prof. Z. LORENTZ, podkreślając znaczenie rocznicy i wyrażając podziękowanie prelegentowi. — (A)

Jak wywabiać plamy?

Plamy z jodyny schodzą najlepiej pod wpływem 5 proc. siarczynu sodowego, po czym należy spłukać w wodzie. Jeśli pozostał rdzawy odcień w tym miejscu, trzeba na plamę napuścić kroplę lub dwie wody utlenionej, poczym starannie wypłukać wodą. Plamy z tuszu czarnego pierzamy w mydle benzynowym z dodatkiem benzyny; jeśli pozostaje żółta plama, wtedy zwilżamy ją 10 proc. roztworem kwasu szczawowego, poczym płuczemy w wodzie.

DR. MED.

H. Różaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
POWRÓCIŁ

Narutowicza 9, II p., front

Tel. 128-98

przyjmuje od 9-11 i 5-9 wiecz.

KOMUNIKAT

Stow. „Kultur-Liga” urządza w piątek 18-go listopada 8.30 wiecz. w Teatrze Polskim **Jedyną Abonamentową Przedstawienie** klasycznej komedii Molierra p. t.

SKAPIEC

w roli gł. **Ludwik Solcki**
W niedzielę 20-go b. m. 12.15 w pol. w **FILHARMONII**

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY
Dyr. **W. BERDIAJEW**
Bilety już do nabycia w Stow. „Kultur-Liga” Zachodnia 68, tel. 191-15.

Ceny niższe

Drzwi i okna uszczelnione
bezkompromisywnym systemem
A. Frydenzona
chronią mieszkanie od wiatru, zimna i kawy. - Skuteczność etnograficzna.
Dzwonić 173-57
w soboty tel. 222-72

DOKTOR KLINGER

SPECJ. CHOR. WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (wieszów)
przeprowadził się na **ul. Przejazd 17**
GODZINY PRZYJĘĆ: od 9-11 i od 6-8. — Tel. 132-28.

Dr. med. Wołkowyski

Spec. chorób wenerycznych seksualnych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8-12, 4-9 w. w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

Doktor Medycyny Gustaw Kohn

specjalista chorób kobiecych i akuserek
POWRÓCIŁ
Piłsudskiego 51, tel. 170-02
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

nie żałuj grosza na budowę szkół!

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2

KINO - TEATR URANIA Cegielniana 2

BETTE DAVIS JEZEBEL (dzieje diablicy)

Monumentalna filmowe arcydzieło! — Gigantyczne sceny! — Pojedynki!

Poraz pierwszy w łodzi! Dziś premiera! — Wielki podwójny program! Poraz pierwszy w łodzi!
Dramatyczne walki białego oficera wojsk kolonialnych ze zbuntowanymi bandami Arabów — wszystko zobaczymy w filmie p. t. **„ZEW PUSTYNI”**
w rol. gł. **PAUL ROBERSON i HENRY WILCOXON**

Miłość, młodość, awantura...
„KONIEC PANI CHEYNEY”
w rol. gł. koncertowe trio filmowe
JOAN CRAWFORD, WILLIAM POWELL i ROBERT MONTGOMERY

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłaniem — 4.00 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—
Redakcja rękopisów nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewizja” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.